Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 3 maja 1928** Cena egzemplarza **20 gr.**

**PRENUMERATA:**
kosztuje z dostawą w miejscu:

| | |
|---|---|
| miesięcznie | —·90 Zł. |
| kwartalnie | 2·70 „ |
| półrocznie | 5·40 „ |
| rocznie | 10·80 „ |
| Prenumerata zamiejscowa: | |
| miesięcznie | 1 zł. |
| kwartalnie | 3 „ |
| półrocznie | 6 „ |
| rocznie | 12 „ |

# HASŁO

**OGŁOSZENIA:**

| | |
|---|---|
| Strona | 200 Zł. |
| 1/2 strony | 100 „ |
| 1/4 „ | 60 „ |
| 1/8 „ | 30 „ |
| 1/16 „ | 15 „ |
| 1/32 „ | 8 „ |

Zamiejscowe 20% drożej.
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

**Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.**

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 18. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

# W rocznicę 3 maja 1791.

**Refleksje.**

Co rok z nastaniem wiosny, w najcudniejszym jej rozkwicie święci Polska cała święto konstytucji 3 maja. Święciły ją zabory w najcięższych dla narodu chwilach, święci je dziś wolna, niepodległa, odrodzona Polska, posiadająca konstytucję już nie przez jeden stan szlachecki jej nadaną, ale stworzoną przez przedstawicieli wszystkich stanów i wyznań reprezentowanych w Sejmie, który ją uchwalił.

Rzecz dziwna!

Konstytucja uchwalona i opracowana przez najszlachetniejsze i najmędrsze głowy ówczesnej szlachty nie przeżyła się dotąd; pociąga nas głębią i urokiem celowości swoich artykułów zasadniczych, olbrzymią przenikliwością i rzutem w dal na setki lat naprzód i bije z niej jedna rzecz tylko przemożna: Miłość!

Nie mam zupełnie zamiaru zestawiać obecnie obowiązującej konstytucji w Polsce z tą, która przez ostatniego króla polskiego została zaprzysiężona w katedrze św. Jana w Warszawie 1791 roku, ale porównanie to właśnie w dniu święta narodowego mimowoli się nasuwa.

Nie chcę robić zarzutów żadnych pierwszemu naszemu Sejmowi suwerennemu, ale wolno mi wyrazić żal, że zbyt mało było wśród ówczesnych posłów ludzi, którzyby zadali sobie trudu przeczytania choćby „Sejmu czteroletniego" Kalinki, lub zajęli się dokładnem przestudjowaniem konstytucji samej, którą Sejm ten najczcigodniejszy, jaki mieliśmy w Polsce, stworzył.

Żal mój jest chyba żalem wszystkich ludzi dobrze myślących w Polsce, którym zależy na tem, ażebyśmy raz nareszcie zaczęli żyć życiem historycznem, a nie histerycznem, jak to miało niestety miejsce aż do przełomu majowego, który oczyścił atmosferę i pokazał narodowi, jakimi drogami iść powinien w swoją lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, że obowiązująca u nas obecnie konstytucja jest zła, że jest wypaczeniem tej, którą Polska otrzymała 3 maja, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że obecnie zwalczają ją i w interesie logiki życia zwalczać ją muszą właśnie ci wszyscy, którzy ją uchwalili i byli najgorliwszymi jej obrońcami.

Powstał paradoks przedziwny!

Nielegalny, antykonstytucyjny przewrót majowy, skierowany rzekomo przeciw tak zwanej praworządności, po dwóch latach ustalenia się w państwie dowiódł, że tę praworządność pragnie uchronić przed warcholstwem Sejmu i uchronić go przed kompromitacją wobec narodu, w którym autorytet swój zatracał, próbując małostkowo utracać autorytet każdego rządu, który nie szedł na rękę ambicjom jednostek.

Pomówimy o tych sprawach w rocznicę przewrotu majowego, którego twórca i obecny szef rządu był właśnie może jedynym człowiekiem w Polsce, który wczytał się w treść i ducha konstytucji 3 maja i szedł i idzie po linji zastosowania jej do potrzeb współczesnego życia polskiego, ażeby je udostojnić i wprowadzić na nowe tory, w myśl słów rzuconych przez Mickiewicza w Panu Tadeuszu": Vivat Sejm, Vivat Naród, vivant **wszystkie stany!**

O te **wszystkie** stany chodzi, o ich szczęście, o ich zadowolenie i o ich radość, jaką daje twórcza praca, poczęta w radości pracy.

Dziś, gdy schylamy w pokorze czoła przed potężnymi duchami twórców 3 maja, gdy cieszymy się i w dumie przeżywamy rocznicę tego najśliczniejszego czynu ówczesnej szlachty polskiej — musimy wczuć się w ducha, który ją stworzył i pamiętać, że duch narodu to Król-Duch — to historyczy byt i trwanie.

**Edmund Bieder.**

# Program uroczystości obchodu 3 Maja.

Dnia 2-giego maja odbędzie się zbiórka młodzieży szkolnej z orkiestrami pod kapliczką św. Walentego. Capstrzyk orkiestr przez miasto.

Dnia 3 maja o g. 6 stej rano pobudka muzyk wojskowych i cywilnych.

O g. 9-tej solenne nabożeństwo z kazaniem w katedrze.

O g. 9-tej nabożeństwo w synagodze.

O g. 10-tej odbędzie się defilada wojsk, oddziałów Przysposobienia wojskowego i Strzelca przed starostwem.

O g. 12-tej w sali Marzenia odbędzie się Uroczysta Akademja, w program której wchodzą: Słowo wstępne, deklamacja, orkiestra symfoniczna, chór tow. muzycznego, oraz muzyka wojskowa.

Po południu o godzinie 2-ciej odbędą się zawody młodzieży i Przysposobienia wojskowego.

O g. 8 mej wieczór urządza Sokół tarnowski w sali Sokoła uroczysty wieczór. Słowo wstępne wypowie prof. dr. Dziama. Orkiestra symfoniczna, deklamacje, chór tow. muzycznego wypełnią wieczór.

Poczem zostanie odegrany Wóz Drzymały Józefa Rączkowskiego.

# Zjazd młodych Partji Pracy.

**Powitania i żywe obrady.**

Dnia 29.4 przed południem rozpoczął się w lokalu Partji Pracy ogólno polski zjazd młodych Partji Pracy, na który przybyli delegaci z województw krakowskiego, lwowskiego, warszawskiego i wileńskiego. Zjazd otworzył pos. dr. T. Dybowski, prezes zarządu Partji Pracy woj. krakowskiego. Przewodniczącym zjazdu wybrano p. Grotowskiego z Krakowa. Przemówienia powitalne wygłosili: przedstawiciel akademickiej młodzieży demokratycznej p. Stein, dr. Krzetuski, imieniem kół dzielnicowych Partji Pracy m. Krakowa, p. Herbst, w imieniu zw. urzędników pocztowych i p. Kwietniowski, prezes zw. zawod. stolarzy p. [illegible] Partji Pracy Sprawozdanie z działalności wydziału V-ego (młodych Partji Pracy) złożył dr. Siegler z Warszawy, prezes zarządu głównego, a następnie poseł Marjan Kościałkowski wygłosił dłuższe przemówienie o zadaniach Partji Pracy i wytycznych działajności ugrupowania wydz. V. Obrady zjazdu zakończyły się w poniedziałek.

# Rok 1927/28 a rozwój gospodarczy.

Na otwarcie VIII targów poznańskich minister przemysłu i handlu wygłosił przemówienie w którym oświadczył:

Rok 1927/8 to nietylko nowy i ważny etap w ustabilizowaniu waluty i zrównoważeniu budżetu państwowego, to nietylko rok rozwoju produkcji prawie we wszystkich działach gospodarstwa, nietylko rok wyraźnego postępu i rozwoju konsumpcji podstawowych artykułów, ale przedewszystkiem okres zapoczątkowujący zasadniczy przełom w psychice polskiej, budującej nowe podstawy myśli państwowej. Nie chcemy być więcej parjasem narodów, nie chcemy stabilizować programu nędzy i narzekań, nie chcemy być tem, czem nas uczyniły wypadki losowe i historycznego nieszczęścia. Swoją przyszłość własną pracą chcemy ukształtować. Znamy już rozmiary trudności, znamy już obowiązki cierpliwej pracy, czujemy dość sił do przełamania tych trudności, i trudności te istotnie krok za krokiem są przełamywane.

# Z Magistratu.

W sprawie rzeźni została w poniedziałek umowa ostatecznie między Magistratem a przedstawicielami firmy L. Zieleniewski podpisana. Firma L. Zieleniewski dostarczy kompletne urządzenie mechaniczne rzeźni za sumę 430.000 zł., którą rozłożono na 4 raty.

Pierwszą ratę wypłaca miasto natychmiast, drugą po dostarczeniu materjału, trzecią po zmontowaniu i 3 miesięcznym wypróbowaniu, czwartą rok po uruchomieniu rzeźni.

W sprawie budowy domu czynszowego na Pogwizdowie odbyło się na posiedzeniu Magistratu otwarcie ofert. Zgłosiły się 4 firmy budowlane. Magistrat nie powziął jednak ostatecznej decyzji, a sprawa zostanie jednak załatwiona najdalej do 15-tego maja. —a

# Auta ciężarowe miejskie

mimo ciągłych zażaleń publiczności, urządzają sobie po ulicach miasta w dalszym ciągu kawalerskie jazdy. Onegdaj dopiero widzieliśmy takie auto z przyczepką, jadące pełną parą z ulicy Wałowej i w tem samem tempie zajeżdżające na Pl. Sobieskiego. Zważywszy na wielki ruch panujący na ulicy Krakowskiej i Wałowej około godziny 1 szej — o nieszczęście nie trudno! Czyż nie można **tym wybrykom szoferów miejskich** kres położyć? Kto właściwie ma nad tem czuwać?!

—o—

## Przewóz mięsa.

Jest podobno przepis, że mięsa z rzeźni nie wolno przewozić na otwartych, lecz w specjalnych, blachą wybitych i przykrywą opatrzonych wozach.

Tymczasem niejednokrotnie zauważyliśmy, że przewozi się z rzeźni cielęta tuż po ich ubiciu na zwykłym wozie, zwisające łbami na zewnątrz i krwawiące po drodze...!

Czy to jest rzeczą lekarza czy weterynarza miejskiego, czy też jakiejś komisji sanitarnej?

Ach te komisje! x

## Latarnie orjentacyjne.

Latarnie orjentacyjne mają być wprowadzone początkowo tylko na ulicy Krakowskiej. Należałoby je umieścić również przy ulicy Wałowej i Katedralnej. Przejście bowiem z dobrze oświetlonej ulicy Krakowskiej na ul. Wałową lub Katedralną, stanowiłoby zbyt rażący kontrast.

## Z 1-go Maja.

Obchód 1-go maja odbył się w tym roku nieco odmiennie niż w ubiegłych latach w naszym mieście.

Przyczyną tego było wspólne wystąpienie P.P.S. i Bundu oraz obecność pierwszego socjalistycznego posła z miasta Tarnowa.

Bundowcy zebrali się w lokalu swoim na ul. Lwowskiej. Po odbytym zebraniu udali się w pochodzie do Domu Robotniczego, gdzie połączyli się z pochodem P.P.S. W pochodzie brało udział około 2000 osób, z orkiestrą muzyki kolejowej na czele. Pochód przeszedł w spokoju przez całe miasto, poczem zgromadzono się przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemawiał poseł Adam Ciołkosz.

Przebieg całej uroczystości był bardzo poważny i spokojny. Bundysci wykluczyli z pochodu komunistów, więc nie było żadnych ekscesów.

## Z Polskiego Komitetu Floty Narodowej.

**Zapisujcie się na członków.**

Uchwałą z dnia 16 lutego 1927 r. powołany został do życia w Warszawie komitet floty narodowej, na czele którego stanęli: prezes rady ministrów, ministrowie zainteresowanych resortów oraz marszałkowie sejmu i senatu.

Komitet floty narodowej, którego działalność zatacza coraz szersze kręgi, ma na celu zebranie funduszów na potrzeby i rozbudowę polskiej floty przez zakup okrętów handlowych i wojennych, które komitet przekazuje państwu.

Komu leży na sercu ugruntowanie potęgi Polski na morzu, winien zapisać się na członka, a składające ofiary na rozbudowę naszej floty morskiej, przyczyni się do rozwoju gospodarczego i mocarstwowego potęgi Rzeczypospolitej Polski.

Członkowie dzielą się na wspierających — składka 1 zł. rocznie, czynnych 12 złotych rocznie i opiekunów — od 120 złotych rocznie.

Komitet floty narodowej mieści się w Warszawie, Elektoralna 2, w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu, pokój nr. 185. PKO. 30.

Zapisywać można się w redakcji „Hasła“, gdzie każdy członek otrzymuje kwit tymczasowy, nazwiska wpisanych członków będą w piśmie ogłoszone.

Mamy nadzieję, że każdy zrozumie całą doniosłość potrzeby rozwoju komitetu Floty Narodowej i Tarnów nie pozostanie poza innemi miastami w Polsce i wszyscy pospieszą się opodatkować tak małą kwotą na rzecz potęgi polskiej na morzu.

## Z ruchu automobilowego.

Hasło nowego wieku — oszczędność czasu — znajduje swój wyraz w komunikacji. Czasy koni należą do przeszłości, nawet para już nie stoi na wysokości zadania. Benzyna, to jest samochody odpowiadają jedynie wymogom chwili. Prędki przewóz osób, towarów nie skrępowany trasą szyn, rozkładem jazdy, czystość, łatwość obsługi, wogóle elastyczność i zdolność dopasowania się do warunków — oto co znamionuje samochody.

Samochód tak zrósł z naszem życiem, że wprost nieprawdopodobnem się zdaje, że znany konstruktor samochodów, Karol Benz jeszcze żyje, którego pierwszą jazdę samochodem (rodzaj bryczki) ludność dość wrogo witała.

Samochód to uznana konieczność a w szczególności w każdem z przedsiębiorstw.

A w miastach? Oczywiście też. Miasto przecież to jest bardzo skomplikowany, jednolity twór.

Wymieniamy tylko kilka przykładów:

**Bezpieczeństwo publiczne**: straż pożarna, policja, pogotowie ratunkowe.

**Komunikacja**: przewóz obywateli do różnych przedsiębiorstw, fabryk, połączenie centrów handlowych z przedmieściami.

**Czystość i higiena**: czyszczenie i polewanie ulic, wywóz śmieci z domów, wywóz śniegu, przewożenie zakaźnie chorych etc. etc.

Wszystkie te czynności najlepiej spełniają wozy samochodowe. Ale? jak zawsze tak i tu jest „ale“.

Na to, by samochód się opłacał, musi być: celowo skonstruowany, mocny, szybki i oszczędny w pracy, to znaczy trzeba przy zakupnie brać wszystkie szczegóły techniczne pod uwagę.

Samochód powinien być 6-cio cylindrowy, gdyż wtedy pracuje równo, cicho, pewnie i elastycznie. Musi mieć hamulec na 4 koła, gdyż tylko wtedy daje gwarancję bezpieczeństwa. Przy omnibusach, powinna rama podwozia być obniżoną, by punkt ciężkości wozu leżał nisko i wejście było wygodne. Resorowanie powinno być takie, by wytrzymało i nie dawało odczuć złego stanu naszych dróg.

Trzy są cechy składowe powstania samochodów: konstrukcja, materjał i wykonanie.

Konstrukcja musi być przystosowaną ściśle do warunków. N. p. przy wozach do wywożenia śmieci, muszą być brane względy higieniczne, t. j. wysypywanie śmieci powinno się odbywać bez wytwarzania kurzu. Polewaczki do ulic powinny posiadać pompę pożarową, celem użycia jej każdej chwili do gaszenia ognia. Pompa powinna być tak urządzoną, by mogła pracować wodą ze zbiornika lub rzeki.

Materjał i wykonanie muszą być pierwszorzędne, a zatem należy się mniej powodować ceną niż marką fabryczną. Firmy stare, same powiadają za siebie a wyrobiona renoma daje gwarancję pewności.

Przy tej okazji wspomnimy tylko jako przykład o wyrobach koncernu Mercedes—Benz; koncern ten założył fabryki, które sporządziły pierwsze samochody zdatne do ruchu.

Karol Benz żyje jeszcze nawet i 2 lata temu w dniu jego urodzin, dwóch zapaleńców chcąc uczcić ten dzień, odbyło podróż z Hamburga do Mamheimu na samochodzie wydobytym z muzeum jako jednym z pierwszych fabrykantów.

Jak wiemy Magistrat nasz kierując się powyższymi względami zamówił właśnie samochody Mercedes—Benz i możemy tylko pragnąć by rozpoczęte dzieło automobilizacji poszło w jak najszybszym tempie naprzód po tejże linji dobrego wyboru i by rozwiązana została jak najprędzej kwestja wywozu śmieci oraz komunikacji omnibusowej.

W tej ostatniej sprawie powinna być zainteresowana elektrownia miejska, gdyż ta najlepiej wie że dziś tramwaj się nie opłaca, natomiast dobre i silne omnibusy dają silne dochody.

*Inżynier.*

—§—



## Byłem kwiatem.

**Nowela dadaistyczna.**

Byłem kwiatem, wonnym kwiatem na łące.

Motylki fruwały koło mnie i całowały mój kielich. Trawki mię dotykały pieszczotliwie, słonko mię pieściło a rosę piłem.

Byłem kwiatem, pachniałem, dobrze mi było.

Przyszła krowa, rzekła mmu i zjadła mię.

Nakryła zielonem łajnem cały szmat łąki — fe.

Byłem kwiatem...

Jestem krową.

Stoję w stajni i ryczę mmu.

Żuję i daję mleko...

Wychodzę na łąkę, skubię trawkę i przypominam sobie, że byłem kwiatem.

Mmu.

Jak smutno, jestem krową.!

Lecz nic, to wcale nie smutne. Mmu, mmu...

Jestem krową i jest mi wesoło.

Przyszedł rzeźnik, ciął mię toporem w głowę, zabił mię.

Byłem krową.

Jestem kiełbasą.

Wytrawną kiełbasą.

Nic nie mówię, suszę się. Tłuszcz ścieka ze mnie.

Byłem kwiatem pachniałem, byłem krową mmu, jestem kiełbasą suszę się.

—a

## I została starą panną.

Doletnia miss Backer, oczywiście Amerykanka, takie obmyśliła 10 przykazań dla płci brzydkiej:

Będziesz prowadził życie dziewicze do dnia ślubu. — Będziesz brał udział w zajęciach gospodarskich, w stosunku 50 proc. — Nie popełnisz nic, co mogłoby wzbudzić moją zazdrość. Nie będziesz miał dla mnie tajemnic, a ja będę miała prawo otwierać twoje listy. — Nie będziesz się upijał, ani zatruwał nikotyną. — Będziesz przybywał punktualnie na wszystkie schadzki. — będziesz mi towarzyszył do teatru, na bal, na zebrania towarzyskie. — Będziesz zawsze czysty, gdy staniesz przedemną. — Będziesz mi dopomagał w wychowaniu dzieci. — Będziesz ukrywał zły humor i ukazywać mi będziesz zawsze tylko uśmiechnięte oblicze.

I kto się zdziwi, że mająca takie wymagania surowa 50-cioletnia miss nie znalazła dotąd dozgonnego towarzysza.

## Na ekranie życia.

Nareszcie maj przyniósł upragnione słońce. Jest pięknie. Drzewa przez noc zazieleniły się — a sady owocowe białym kwieciem okryte dają oczom cudowny widok.

Na ulicy Krakowskiej ścisk nie do opisania. Wszystko wylega na ulicę w czerwonych kapelusikach (bo to taka moda) i jasnych kostjumach, a najwięcej kręcą się, a najgłośniej zachowują się te przeróżne umundurzone panienki z chajderka, Urszulanek, seminarjum i t. d.

Chodzi po ulicach cała paczka z czwartej i piątej kl. gimn. uczenic, która staje się plagą ulicy Krakowskiej. A możeby tak mamusie miast na wieczornym bajkowaniu u sąsiadek czas spędzać, zajęły się swemi córkami i zaśpiewały im przy akompanjamencie rózgi znaną popularnie piosenkę: „Za wcześnie córuś, za wcześnie“.

Ledwo się ociepliło, już rozpoczyna w Ogrodzie Strzeleckim znany chór majufesowy swoją wieczorową działalność. Przydałoby się również trochę więcej światła w Ogrodzie Strzeleckim, bo przecież ogród ten ma służyć dla przechadzek a nie dla miłości w „plainerze“. Możeby się również władze zajęły dziwnym sierżantem, który „gdy noc zapada“ czai się koło drzew i napada na zakochane parki teroryzując i szantażując zakochanych.

W ogrodzie brak ławek, kwiatów, porządku i strażników.

Mur bardzo piękny, otaczający ogród z 3 stron, nie może się doczekać zwarcia z czwartą stroną i bramy wchodowej. Jeśli prace około muru się skończy, będzie można o g. 11 tej park zamykać.

Dostaliśmy sporo listów z powodu naszej notatki o plaży przy Dunajcu. Tak plaża jest niezbędna, piszą wszyscy — ale kto ją urządzi? Panna Gizia aż z Wiednia pisze nam, że jeżeli będzie plaża, to gotowa wrócić do Tarnowa.

Możeby tak Magistrat przyczynił się do uskutecznienia tej myśli? W innych miastach wszędzie, gdzie jest rzeka, plażę już dawno urządzono.

W pewnym tow. bardzo oświatowem, kłócącym się od lat przeszło dwóch nad hegemonją kilku osobistości, doszło wczoraj do czynnej walki. W rękoczynach nie robiono różnicy czy to mężczyzna czy kobieta — wszak mamy równo uprawnienie, więc i kobiecie się oberwało. Jest to brzydki wypadek, tem bardziej, że zdarzył się w związku tych, którzy mają oświecać i nauczać nasze dzieci. Zacietrzewienie polityczne nie powinno nigdy do takiego zapomnienia się doprowadzać.

W Ameryce za uderzenie na zebraniu kobiety, napewnoby śmiałka takiego zlinczowali.

Onegdaj na przedstawieniu Ireny Solskiej galerja znowu się całkiem po tarnowsku zachowywała. Krzyki i śmiechy ciągłe przeszkadzały widzom w skupieniu się. Czy nie mogłyby władze wychowawczo działać na »smakoszów« teatralnych naszego miasta? Również niedopuszczalną jest rzeczą, aby jeśli się ktoś spóźni o kilka minut, jego miejsce ktoś inny zajmował, kłócąc się karczemnie w chwili, kiedy musi dla prawego właściciela krzesło opuścić.

**J. K.**

*DZIAŁ ZDROWIA.*

## Czy chorzy na piersi mogą wstępować w związki małżeńskie?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi umiera w Polsce na gruźlicę, około 100.000 na nią zapada, a dalej, że gruźlica przenosi się na dzieci, mimowoli nasunąć się tu musi pytanie: **czy chorzy na piersi mogą spokojnie wstępować w związki małżeńskie?**

Jest to jeszcze kwestją sporną, czy gruźlica jako taka jest dziedziczną, czy też (co więcej jest prawdopodobnem) dziecko rodzi się (mając rodziców suchotników) tylko ze skłonnością do gruźlicy, której się jednak rychło potem od nich nabawią. Dla zdrowia dzieci jest to jednak właściwie obojętnem, a statystyka wykazuje, że 20% **dzieci zrodzonych z rodziców gruźliczych umiera rychło po urodzeniu** a $^3/_4$ powstałych przy życiu choruje nadal na rotry (skrofuły) katary kiszek lub niedokrwistość. Liczby te są po prostu straszne, jeżeli zważymy, że gruźlica w początkach jest chorobą często uleczalną i ludzie nieraz tylko przez zaniedbanie leczenia lub lekceważenie zdrowia, pozwalają jej się w sobie rozszerzać!

Wynika z tego, że **każdy człowiek cierpiący na piersi powinien się leczyć a zwłaszcza uczynić to powinien człowiek zamierzający wstąpić w związki małżeńskie,** na które powinien najpierw otrzymać od swego lekarza pozwolenie. W niektórych Stanach Ameryki, wprowadzono nawet obowiązkowe, badania kandydatów do małżeństwa, którzy dopiero po wykazaniu się świadectwem zdrowia, i zdatności mogą otrzymać oficjalny ślub.

Samo się przez się rozumie, że nie powinien wstępować w związki małżeńskie zdeklarowany suchotnik, gorączkujący i rozsiewający kaszlem w około prątki, choćby w stanie jego zdrowia nastąpiło chwilowe polepszenie. Rozmyślne zawieranie wtedy związków małżeńskich, nawet za wiedzą i zezwoleniem strony drugiej, jest po prostu zbrodnią społeczną!

A jednak niemal co dzień mimo to, chorzy na piersi wstępują lekkomyślnie w związki małżeńskie, nic też dziwnego, że gruźlica szerzy się u nas coraz to więcej a rady i nawoływania lekarzy, przebrzmiewają bez echa!

Może te kilka słów jednak wpłynie choć w kilku wypadkach uświadamiająco na ludzi, a będzie to sowitą dla nas nagrodą!

**Dr. A. Klęsk.**

—o—



# Kronika.

OSOBISTE.

Ze sprawozdań i przyjęć króla Afganistanu widzimy jak wielką rolę odgrywają piękne dywany w przyjęciu dostojnego gościa. Apartamenta urządzone z orjentalnym przepychem dla króla Afganistanu, pełne są dywanów i tkanin wschodu.

Wogóle odgrywają dywany pierwszorzędną rolę w urządzeniu mieszkań. Nie do pomyślenia jest wytworne i wygodne mieszkanie bez dywanów.

Aby się jednak zaopatrzeć w dywany, trzeba albo być znawcą albo mieć wielkie zaufanie do firmy, u której dywany się kupuje.

Firmą taką która zdobyła sobie zaufanie bodaj w całej Polsce przez swą solidność i przez pierwszorzędny towar, jaki ma na składzie jest **J. Blühbaum**, Kraków. Dietlowska 81.

W salonach tej firmy znajdujemy bajkowy przepych oryginalnych dywanów po cenach stosunkowo niskich.

I. Z TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO dowiadujemy się, że w poniedziałek dnia 7 maja b.r. odbędzie się w sali „Sokoła“ I koncert orkiestry symfonicznej ze współudziałem 15 P.P. Derygent Kapelm. Ppor J. Ciapski. Szczegóły w afiszach i programach. Początek o godz. 8 mej wieczorem.

II. Dnia 5 maja b. r. odbędzie się Walne Zebranie Członków Towarzystwa Muzycznego o godz. 7 mej wieczorem, a w razie braku kompletu o godz. 7·30 bez względu na ilość członków.

**Kronika policyjna.**

DNIA 21.IV około godz. 3·30 wybuchł pożar w zabudowaniach będących własnością Muniaków, który strawił częściowo budynki gospodarcze. Szkody wynoszą około 1000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie wyśledzono.

DNIA 3 kwietnia wydalił się z domu rodzicielskiego 17 toletni Szczepan Kumorek i dotychczas do domu nie powrócił.

DNIA 26 kwietnia znalazł Simon Spitzer na ulicy 1 dolara i wyciąg z rachunków Banku Gospodarstwa Krajowego.

PRZYARESZTOWANO Alfonsa Szurmana za kradzież bielizny na szkodę Gusty Warowitz, Marji Fornalowej i Reginy Brot.

P. ARTUR ZAREMBA CIELECKI właściciel dworu w Ryglicach ofiarujo 500 zł. za wyśledzenie sprawcy rzekomego podpalenia gumna na folwarku, które spłonęło doszczętnie dnia 7 go marca.

# Z TEATRU.

**Turnee artystyczne Ireny Solskiej.**

I.

**Irena Solska** — to wspomnienie najświetniejszych czasów sceny krakowskiej. Genialne kreacje z obcej i naszej literatury pozostają w związku z tem głośnem nazwiskiem.

**Jerzy Żuławski** zdobył scenę polską przez kreację wielkiej Ireny. A ukazanie się w nowej roli nazwiska Solskiej na afiszu było dla wyrobionego ludu teatralnego Krakowa niejako rozkazem odwiedzenia teatru.

II.

Wiele się na scenie polskiej zmieniło. Odeszli znakomici aktorzy. Inne nazwiska czytamy na afiszach Krakowa i Warszawy. Mistrzowie sceny jakoś inaczej operują środkami technicznemi i mocą słowa. — Urządzono szkoły dramatyczne i ustanowiono surowe egzamina. Kto nie zda, nie jest aktorem, chociażby talent jego rozlewał się twórczą możliwością ponad głowy egzaminatorów. Różnie eksperymentują na scenach zagranicznych i naszych przekształcając nasz smak estetyczny i kinematograficzną ochotę widowiskową.

Aż tu zjawiła się Irena Solska i jak przed 20 laty oczarowała nas sobą bez tryków i nowacji. Przemówiła do nas, tak dobrze nam znanym gardłowym tonem djalogów sławnych ongiś przed laty i porwała nas, ba wydobyła z niejednych piersi westchnienie za teatrem dnia wczorajszego.

III.

Irena Solska pozostała ta sama. Przecudna brzydulą nazwał ją raz ś. p. Jerzy Żuławski w Zakopanem. Tak, przecudna brzydula uroki jakieś zadaje słuchaczom nie mogącym się nasycić jej twórczym widokiem na scenie.

IV.

Skazaniec Karola Shönhera nie zachwyca mię.

Jeśli to jest sztuka propagandowa dążności do zdrowego pokolenia, to osłabia przecież dążność propagandową zakończenie sztuki, gdzie miłość matki zwycięża obawy człowieka nauki i kawałkami swego serca krzyczy — niech żyje — boć to moje dziecko.

Jeżeli zaś autor chciał tylko dać obraz życiowy walki człowieka mędrca — t. j. twórcę z jednej strony a przez swą dziedziczność niszczyciela i samicę matkę twórczynię i budowniczego pokolenia nie przekonał mię — bo dzieło jego (doktora) pójdzie w świat, zdobędzie wszystkie katedry nauki — a jedno urodzone dziecko w łonie zdrowej matki z dziedzicznie obciążonego ojca lub przeciwnie, przeważy wartość całej tej hipotezy i będą się rodzić wiecznie dziedzicznie obciążeni, albowiem rządza użycia jest zawsze większa niźli obowiązek społeczny.

Pan **Aleksander Maniecki** jako nieszczęśliwy lekarz i obserwator swojej niedoskonałości był świetny, szczególnie w scenach, gdzie namiętność męska zwycięża, lodowatość człowieka nauki.

Nader ciężką jest rzeczą zagrać dobrze sztukę dyalogową gdzie występuje przez 4 akta tylko 2 ludzi.

Najlepszą sztukę położy aktor przeciętnej miary nużąc ciągłym dyalogiem.

Od początku do końca słuchacze zgromadzeni w Sokole byli wciąż w wzrastającym napięciu. Irena Solska jak i Aleksander Maniecki potrafili z całem wyrafinowaniem artystów zahypnotyzować dusze słuchaczy

J. K!

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 17 tym tygodnika „Hasło“ z dnia 26 kwietnia br. pod nagłówkiem „Marnowanie majątku miasta“ podano moje nazwisko jakobym przemawiał o obronie P. Grabschrifta za obniżeniem ceny kupna gruntu.

Ponieważ z powyższej notatki można wywnioskować, iż przemawiałem jedynie i wyłącznie w obronie P. G. a sprawozdawca pominął całość mego przemówienia jakie nawiązałem w dyskusji, przeto na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszam P. Redaktora o umieszczenie w najbliższym numerze tygodnika „Hasło“ następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym jedynie i wyłącznie przemawiał w obronie P. G. natomiast prawdą jest, iż przemawiałem w obronie ogółu obywateli; albowiem poruszałem kwestję darowizny gruntów pod tworzenie lub rozszerzanie ulic, jako niezgodne z dawną ustawą austrjacką, jak również z nową ustawą polską, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Nr. 23. z dnia 5 marca br. poz. 202, albowiem ustawa ta nawet przy zastosowaniu wywłaszczenia, przewiduje przyznanie odszkodowania wywłaszczonemu, natomiast Magistrat nie tylko żąda od obywateli bezpłatnego odstępowania gruntów pod ulicę, ale nawet stosuje przymus ponoszenia opłaty kosztów przeniesienia hipotecznego na odnośnych obywateli.

Jakkolwiek jest rzeczą chwalebną, że bogatsi obywatele odstępują gminie bezpłatnie grunta pod ulicę, ale uważam za niewłaściwe, aby obywatele finansowo słabsi ofiary takie na rzecz gminy ponosili.

Takie traktowanie sprawy wprowadza niechęć u obywateli, utrudnią w znacznej mierze ruch budowlany i hamuje rozwój miasta; w tym to duchu przemawiałem — sądzę, że gmina to obywatele, jako radny miejski uważam, że moim obowiązkiem jest nie tylko bronić interesów, gminy, ale przedewszystkiem interesów jej obywateli.

W przemówieniu mojem nadmieniłem jedynie tylko, że P. G. odstąpił bezpłatnie na rzecz gminy pod ulicę około 900 m² gruntu, i z tego powodu możnaby obniżyć cenę sprzedaży skrawka gruntu, który jako bezużyteczny, dla gminy nie przedstawia wartości a przez sprzedaż mogą powstać nowe parcele budowlane, przez co przyczynimy się do powstania nowych budynków, przy budowie których damy możność zatrudnienia robotników i rzemieślników i przyczynimy się do załagodzenia nędzy mieszkaniowiej w naszem mieście. Tylko te powody skłoniły mię do zabrania głosu, lecz nie miałem żadnego powodu ani intencji bronić p. G. i nie broniłem go.

Mam nadzieję, iż Szanowny Pan Redaktor w imię słuszności i sprawiedliwości powyższe moje sprostowanie umieści w najbliższym numerze swego czasapisma, kreślę się z szacunkiem!

*Ignacy Wilczyński* radny miejski.



UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową rocznik 1900 wydaną przez P. K. U. Rzeszów Salomon Menheimer.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.